

CZWARTEK

z Heleną Lovocką
i Marią Zawadzką

pracownicy poradni pedagogiczno-psychologicznych w Karwinie i Cz. Cieszyne. Zakres działalności tych instytucji jest szeroki. Stają one zarówno dziećmi i młodzieżą, jak i rodzicami, którzy borykają się z trudnościami wychowawczymi. Rodzice na to, szkolenia i niech odpowiadają na pytanie, dlaczego ich nieletnie podlegały jest nadpobudliwa lub nie radzi sobie w grupie starszaków. (1)



▲ Gimnazjalistki Basia Sikora i Irka Kluz wytywały w zespole „P.Metoda” wspólnie z swoim byłym nauczycielem z trzynieckiej PSP Romanem Grvczem.
Fot. DANUTA BRANNA

RADA POLAKÓW OBRADOWAŁA W BYSTRZYCY
Pracowita jesień

BYSTRZYCA (db) - Członkowie Rady Polaków - organu wykonawczego Kongresu Polaków - poświęcili ostatni sierpniowy weekend na zebranie wyjazdowe, które tym razem odbyło się w Bystrzycy, w miejscowym pensjonacie „Doktor”. Na drugi dzień obrad - sobotę - zaproszono do udziału również miejscowych przedstawicieli polskich organizacji społecznych.

Jak poinformował „Głos Ludu” szef Kancelarii Kongresu Józef Szymeczek, pełniący członkowie Rady omówili całą paletę spraw organizacyjnych związanych z wydawaniem nazwy gazety oraz funkcjonowaniem Kancelarii. Powrócono m.in. do kwestii momentu aktualnej siedziby Kongresu

w kompleksie Zespołu Szkół Rolniczych w Cz. Cieszyne przy ul. Koźmieskiego. Przewidywane koszty niezbędnych prac kształtują się w granicach 1 mln koron. Rada zabiega u kilku instytucji o uzyskanie na ten cel wsparcia finansowego, w związku z czym w najbliższych tygodniach zawita do Cz. Cieszyne przedstawicielstwo Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” z Warszawy, by obejrzeć lokale i przygotować materiały potrzebne do podjęcia decyzji o ewentualnej dotacji.

Od 1 sierpnia dojdzie do zmiany na stanowisku szefa Kancelarii. Objemie ją Marek Słowiczek, który po ukończeniu studiów polonistycznych pełnił w Kancelarii zastępczą służbę wojskową. Dotychczasowym szefem J. Szymeczkiem, a do zakreślenia jego obowiązków będzie należało przede wszystkim prowadzenie Ośrodka Dokumentacyjnego. Rada wyznaczyła również trymiesięczny limit czasowy na przygotowanie i realizację prezentacji czeskosłowackiej filii „Głosu Ludu” do lokali sąsiadujących z Kancelarią.

Wiele uwagi poświęcono szczegółom planu pracy Rady do końca br.

ciąg dalszy na str. 2

BRAWONO SIĘ PRZY MUZYCE RÓŻNYCH STYLÓW

Złotowiczom sprzyjała pogoda

WEDRYŃA (db) - Po niedawnych deszczowych dniach w weekend zapanała wreszcie słoneczna pogoda - jakby na zamówienie organizatorów i uczestników tegorocznego Złota, który (już po raz drugi z rzędu) odbył się na placu wedryńskiego klubu sportowego.

Klub Kultury z Trzycina, który wspólnie z władzami Wedryni zorganizował tę tradycyjną imprezę, zaprosił do występów sześć zespołów muzycznych - od poczytującej „P.Metody” po gwiazdę wieczoru „5BB” - przygotowaną również konkursu sprawnościowy na weselo, do którego zgłosiły się cztery zespoły z widów mieszane (damsko-męskie) drużyny.

Program Złota prowadził Renata Zdražil i Tadeusz Wantula, w trakcie współzawodnictwa wspomagała ich Ireneusz Ondraszek, zaś akcją pamiątkowej konkursu złotowej z podziemni członków kapeli „5BB”, z której dochód w wysokości 1000 koron przeznaczono na miejscowy zespół taneczny „To My”, przeprowadził Jerzy Mohwald.

Nie zabrakło na widowni gości oficjalnych - konsula generalnego RP w Ostrawie Marka Masulianina i konsula Małgorzaty Filippek, wicehetmana okręgu morawsko-śląskiego Zdzisława Wantuly oraz przedstawicieli wydziału kultury urzędu okręgowego Legnickiej. Obecni byli przedstawiciele władz samorządowych okolicznych miejscowości i samej Wedryni, a także przedstawiciele polskich organizacji społecznych.

Chociaż większość widów tworzyła młodzież, to wśród publiczności reprezentowane były praktycznie wszystkie generacje - od przedszkolaków po seniorów w wieku emerytalnym.

Sam koncert był przeglądem różnorodnych stylów muzycznych i każdy wid mógł tu znaleźć coś dla siebie. Cieszy fakt, że znalazł się nowy obiecujący zespół - trzyniecka „P.Metoda”. Nie zawiędli swych fanów złotowi „Weterani” - zreaktywowani „Arzi” oraz „Flegma” - prezentujący zarówno nowe piosenki, jak i swoje starsze popularne utwory (przebiegi „Gorolski Blues”, „Flegmy”). Podobał się ostrawski zespół „Kryštof”, który ostatnio zaczyna zdobywać coraz większą popularność na czeskich latach przebojów. Natomiast „Beskid Folk Band” z Iteb-

POGODA

WTOREK - W ciągu dnia słonecznie i bez zachmurzeń, pod wieczór możliwość wzrostu zachmurzenia. Temperatura w dzień od 27 do 30 st. C, nocą od 12 do 16 st. C.

ŚRODA - Zachmurzenie umiarkowane, lokalnie przelotne opady lub burze. Temperatura w dzień od 25 do 29 st. C, nocą od 12 do 16 st. C.

W CIESZYŃNIE ZMARŁ EDWARD GIEREK

»Historia odda mu więcej szacunku niż współcześni«

W niedzielę rano w Szpitalu Śląskim w Cieszyźnie zmarł Edward Gierek, w latach 1970-1980 I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR. Miał 88 lat - poinformował jego syn, prof. Adam Gierek. „Bezpośrednią przyczyną jego śmierci była niewydolność płuc, spowodowana pyłkiem, na którą cierpiał” - powiedział. Edward Gierek chorował na pyłec płuca od młodości, gdy pracował w kopalniach Francji i Belgii.

Jak powiedział Kazimierz Zarzycki, wiceszef Śląskiego SLD, a na przełomie lat 60. i 70. osobisty sekretarz Gierki, polityk chorował od dłuższego czasu, poważnie od lutego tego roku. Od tygodnia przeżywał kryzys, był w szpitalu w Cieszyźnie.

W ostatnich latach życia Gierek mieszkał wraz z żoną Stanisławą w swo-

im domu w Ustroniu, który wcześniej był jego letnią willą. Odmawiał wszelkich komentarzy politycznych, nie pokazywał się publicznie, który rozmawiał z nim w ostatnich latach, zaprosił napisanie książki na temat debaty, kiedy stał na czele polskiego państwa. Na początku lat 90. ukazał się w świad-rzku, który przeprowadził z Gierkiem Janusz Rolicki. „Przezwaną dekadą” była bestsellerem wydawnictwa. Rolicki powiedział, że za czasów Edwarda Gierki dokonała się faktyczna demoralizacja Polski. „On wyprzedził pierestrojkę” - mówił.

Według Kazimierza Zarzyckiego „Historia odda Gierkiemu więcej szacunku niż współcześni”. „Przez 10 lat był osobistością numer jeden. W tym czasie

Polska, mimo okoliczności zewnętrznych warunkujących rozwój kraju, jednak trochę zmieniła się na korzyść, zbliżyła do świata demokratycznego” - powiedział Zarzycki.

Edward Gierek urodził się 6 stycznia 1913 roku w Porębie k. Sosnowca w rodzinie górniczej. W roku 1923 wyemigrował z matką do Francji, gdzie od 13. roku życia pracował w kopalni węgla jako górnik. Działal we francuskiej partii komunistycznej. W 1934 roku za udział w strajku górników został wyśledzony do Polski.

W latach 1937-48 przebywał w Belgii, gdzie również pracował jako górnik i działał w organizacjach zamieszkałych tam Polaków. Po powrocie do Polski, w latach 1949-54 i 1956-1970 był sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego

▲ W ramach złotowego turnieju przebiegano się liną, skakano w dół z ruchomej deski, namawiano publiczność do najgłośniejszego okrzyku a także szcigano się w specjalnych „chodakach-narwach”. Zwycięzca - drużyna o jednolitej nazwie „B” - zdobył nagrodę upamiętniającą przez browar Radegast. Fot. DANUTA BRANNA

DO LASKU MIEJSKIEGO PROWADZI OSIEM RAJDOWYCH TRAS

Na »Gorola« po kypce

JABLONKOW (kor) - „Gorolskiemu Świątku”, którego 54. edycja odbędzie się w najbliższy weekend w Jablonkowskim Lasku Miejskim, towarzyszyć będzie w sobotę tradycyjnie „Rajd o Kypce Macieja”, który wspólnie z Komitetem Organizacyjnym „Gorolskiemu Świątku” organizuje obchodzące w tym roku 10-lecie wzniesienia działalności PTTŚ „Beskid Śląski”.

Jak nas poinformował prezes „Beskidu”, Tadeusz Stec, meki rajdu będzie jak zwykle przy stoisku gródeckiego MK PZKO. Natomiast do Lasku Miejskiego będzie można dotrzeć 8 trasami. Trzy z nich prowadzi z dworca kolejowego w Gródku (start - godz. 7.45-8.45, długość - 17, 20 i 9 km), po dwie z dworca w Nawasiu (godz. 7.50-9.00,

trasy 16,5 i 19,5 km) i Mostów k. Jablonkowa (godz. 8.15-9.15, trasy 19 i 11 km), ostatnia zaś od schroniska turystycznego na Stożku (godz. 9.00-11.30, trasa ok. 11 km).

Każdy z uczestników, który wykaże się na mecie (do godz. 15.00) kartą rajdową opatrzoną pieczęciąkami ze wszystkich punktów kontrolnych, otrzyma dyplom uczestnika oraz darmowy bilet na „Gorola” (na sobotę lub niedzielę - wg własnego wyboru), najmłodzy i najstarszy zaś - kypce.

Dojdą, że młodzież do lat 14 może udać się na trasę wyłącznie w towarzyszeniu osoby dorosłej; wszyscy uczestnicy zaś są zobowiązani do przestrzegania zasad ochrony przyrody i przepisów przeciwpożarowych.

PZPR w Katowicach. W 1953 roku skończył studia górnicze. Od 1954 roku był również członkiem CK PZPR i pełnił wiele funkcji partyjnych na najwyższym szczeblu.

W grudniu 1970 roku, po masakrze robotników na Wybrzeżu i ustąpieniu Władysława Gomułka, został I sekretarzem CK PZPR. Za jego rządów podjęto wiele dużych inwestycji, finansowych z zachodnich kredytów. Wybudowano m.in. Huc Katowice.

Po powstaniu „Solidarności” w 1980 roku został zmuszony do ustąpienia. W lipcu następnego roku usunęto go z partii, jako osobę współodpowiedzialną za występujący wówczas kryzys polityczny i społeczno-gospodarczy. Wycofał się z polityki i zamieszkał w Ustroniu. (PAP)

NA MARGINESIE PEWNEJ ANKIETY

Zarobek czy ochłap

Raczej negatywnie oceniają naturalne środowisko człowieka w Karwinie osoby biorące udział w ankiecie, którą zorganizował wydział handlu i biznesu Uniwersytetu Śląskiego w Karwinie. Ankieta objęła ponad tysiąc respondentów, a jej celem było poznać poglądy mieszkańców na poziom życia w tym mieście.

Ankieterzy pytali o charakterystykę gospodarstwa domowego, jakość mieszkania i warunki życia w Karwinie. Pomimo że w porównaniu do lat poprzednich w Karwinie rośnie liczba absolwentów wyższych uczelni, nadal większość stanowią obywatele z wykształceniem podstawowym. Analitycy zjawisko to postrzegają jako potencjalną przyczynę wzrostu bezrobocia w mieście. Ankieta ponadto wykazała, że 20 proc. zapytanych zarabia na życie w sektorze prywatnym, tylko nieco mniej liczną grupę stanowią urzędnicy. Wynika to z faktu, że Karwiną jest miastem powiatowym, posiadającym duży aparat biurokratyczny.

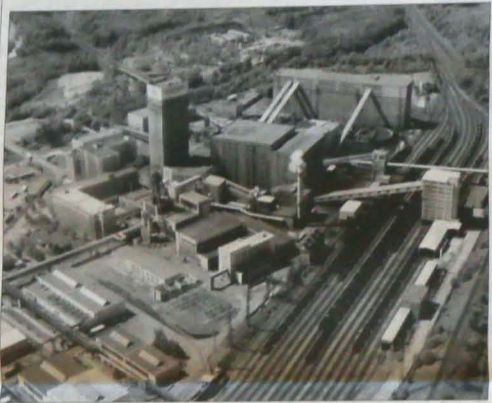
Sporo ludzi, których zaczęli ankieterzy, znajduje zatrudnienie w przemyśle górniczym, handlu i w sektorze usług. Natomiast tylko niewielka ich liczba pracuje w przemyśle lekkim. Zdaniem organizatorów tego publicznego sondażu, nie rekuje to dobrze o przyszłości stanu zatrudnienia wśród karwinianów. A jak zarabia przeciętny respondent? Podobno miesięcznie „bierze” w granicach dziesięciu-jedenastu tysięcy koron netto. Niewiele więc, zwyczajnie, że - jak z powyższego wynika - nie mały wpływ na ten wynik mają zarobki górników i pracowników w zawodach pokrewnych, w których - tak nam się przynajmniej wydaje - powinna znajdować odzwierciedlenie wychwalana w mass mediach koniunktura, jaką od jakiegoś czasu przeżywa branża górnicza.

Jako ciekawostkę warto w tym miejscu przytoczyć zarobki osób zatrudnionych w amerykańskim górnictwie węgelnym, których liczbę szacuje się na 320 tysięcy (na marginesie doświadczeń z 5 miliona ludzi w USA żyje pośrednio z górnictwa, które zajmuje 1 proc. powierzchni terytorium kraju i zatrudnia w węgiel kamienny elektronicznie ciepłe dostarczające 77 proc. energii elektrycznej, wytwarzanej w USA). Jak niedawno podała czeska prasa, amerykański górnik zarabia przeciętnie 19 USD na godzinę, co w przełożeniu na naszą walutę daje... 760 koron (dla porównania - średnie wynagrodzenie

pracowników w innych gałęziach amerykańskiej gospodarki wynosi 14 USD, czyli 560 koron). Co się zaś tyczy średniej płacy menedżera w górnictwie Stanów Zjednoczonych, to ma ona wynosić 8 tys. dolarów na miesiąc.

Jak nam powiedział pewien zaprzyjany, dobrze zorientowany w tej problematyce, technik kopalniany, obecnie tylko członkowie ścisłych kierownictw czeskich spółek węglowych i kopalni mogą się porównywać pod względem zarobków z amerykańskimi bossami przemysłu węglowego. Nasi górnicy zaś prawdopodobnie pracują bardzo źle i wyjątkowo niewydajnie, bo ich wypłaty w porównaniu do dochodów amerykańskich kolegów wyglądają

nie najlepiej. Negatywne odczucia respondentów odpowiadających na pytania ankieterów o karwińskie środowisko naturalne budziła jakkarwińskiego uniwersytetu budziła jakość środowiska naturalnego w obrębie miasta i dzielnicy przybranych zabiegów rekultywacyjnych, które wspólnie podejmują kierownictwa kopalni i miejski samorząd, nie są na tyle widoczne, aby dość przekonująco przemawiały do ich świadomości. Dostrzegają oni wprawdzie, że systematycznie powiększają się tereny zielone, a także dobre oceniali działalność magistratu o ich utrzymaniu, lecz aby mogli poczuć się w pełni zadowoleni, sporo jeszcze należy w tym zakresie wykonać. (8)



▲ Na pewno niełatwo jest pogodzić interesy górniczego lobby i mieszkańców miasta Karwiny, zwłaszcza że przez dekadę trwało odwołanie tych dwóch do życia w przysiężnym środowisku naturalnym były lekceważone, zniszczenia stały się nie były na bieżąco naprawiane. Z jednej strony dobrze, że karwińskie kopalnie dają ludziom pracę, z drugiej jednak źle, że w parze z wydobyciem węgla muszą się także kolosalnie zniszczenia, jakie widzi się na terenach przyległych do kopalnianych kompleksów. Nie dziwiła więc, że respondenci ankiety US mają zastrzeżenia do jakości środowiska naturalnego w Karwinie. Na zdjęciach: centralny i pomocniczy zakład Kopalni „Darków”, która wprawdzie sporo już zrobila w zakresie likwidacji szkód górniczych, ale aby usunąć je całkowicie, bardzo dużo będzie musiała jeszcze uczynić. Fot. MAREK SANTARIUS

LEKTURA Z PRZYMRUŻENIEM OKA (439)

Graj, Cyganie... czyli Dziewczyna znad Olzy

Zasłona u okna poruszyła się i spoza niej ukazała się Lalinka jakby wyrosła spod ziemi. Na jej widok Amerykanin stracił już zupełnie równowagę.

- Niech pani powie, Lalinko, widziała pani Joannę Wrońską w domu nad Hudsonem?

- Tak, widziałam ją - odparła Lalinka i w ciemnych jej oczach ukazały się wrogie błyski. - Widziałam ją przy oknie. Zalewając się łzami, prosiła mnie, abym ją takim dokumentem, mocą którego miała składać fałszywe zeznanie.

- Fałszywe zeznanie! - wybuchnął adwokat. - Mr. Morton, to pana błąd kosztowało znowu dwa lata więzienia.

- Kłamstwo, to jest niecie, bezcelne kłamstwo! - oburzył się Morton, który w tej chwili nie widział już dla siebie innego wyjścia, tylko zaprzeczanie wszystkiemu. - Zresztą nie ma pan żadnego dowodu, że ta Cyganka nie została przez pana przekupiona, aby świadczyć przeciwko mnie w sądzie.

- Możliwe - odparł nie tracąc spokoju Anderson. - Ale zeznaniem Joanny Wrońskiej na pewno sąd uwierzy, a ja mam właśnie zamiar jeszcze dziesięć lat więzienia uwolnić. Natomiast jeżeli uniemożliwi pan to dzięki swoim milionom, to znajdzie jeszcze trzeciego świadka, któremu sędziowie już będą musieli uwierzyć.

- Jeszcze jednego świadka - trzeciego - najważniejszego? A cóż to taki, jeżeli wolno zapytać? - zawałał Morton, zacierając swoje chude dłonie i wykładając w zdenerwowaniu palec.

- Ach, pan by chciał poznać nazwisko naszego trzeciego i najważniejszego świadka, Mr. Morton? No, wobec tego zechce pan łaskawie spojrzeć w lustrze, a zwręże pan znajomością z tym świadkiem.

- Mortonowi brakło teraz powietrza. W krtani dławiała go bezładna złość.

- Co chce pan przez to powiedzieć? - wyszeptał drżącym głosem. - Wierzę, że pan na myśl miał samego?

- Oczywiście - odparł po swojemu adwokat - właśnie myślałem o panu, a właściwie o dowodzie, jaki pan nam dał, czarno na białym, wypisany podług ręką przedłożony do podpisania Joannie Wrońskiej. Mam go tutaj, o wida pan! Adwokat błyskawicznie wyciągnął z kieszeni owy kieszonkowy dokument. Wystarczyło jedno krótkie spojrzenie, żeby Morton przekonał się, że dowód ten był istoty.

Tak, to było przecież jego własne pismo, to był ten dokument, który Joanna Wrońska podała i rzuciła mu pod nogi, gdy ją chciał zmusić do podpisania. I on, ten sprytny, ostrożny Amerykanin, zapomniał sprzątnąć podarte papierozy. A teraz te papierozy posklejano i użyto ich jako dowodu przeciwko niemu.

Przez chwilę stał Morton w zamyśleniu z twarzą zaszpeconą i smutną. Potem nagle silnie żyły wystąpiły mu na czoło, oczy zabłyśły i wyszły na wierzch, jak by miały wystąpić z orbit. Zaczął się dusić i w następnej chwili...

- Tylko spokojnie, Mr. Morton! - odezwał się Anderson, odskakując szybko na stronę w momencie, gdy milioner chciał rzucić się nań i wyrwać mu dokument. - Przemocą nie pan nie zdobędzie, Mr. Morton. A gdyby nawet udało się panu ten dokument zniszczyć, to zabezpieczyliśmy się już świadkami, którzy przysięgą, że ten dokument widzieli. Uczyni pan najlepiej, drogi Mr. Morton, jeżeli pan przynajmniej słusznie. Siadajmy teraz i rozpoznamy pertraktację. Dzisiaj miliony pańskie mogą oddać rzeczywiście przysługę, bo jeżeli zgodzi się pan zaoferować pewną część swojego majątku, będzie pan mógł uniknąć przykrych skutków więzienia. To jest jednak jedyne wyjście z sytuacji, bo inaczej czeka pana hańba i pozbawienie wolności.

- Ach, więc tu chodziło o moją sakiewkę? - zawałał Morton, zgryzając się. - Dobrze, chętnie posłucham, co mi pan ma do powiedzenia, Mr. Anderson.

- Zgadza się pan posłuchać, Mr. Morton - odparł adwokat sucho - z tej przyczyny, że nie innego panu nie pozostaje. Postaram się możliwie jak najbardziej streszczać. Otóż Mr. Morton, na ile milionów szacuje pan swój majątek?

- To pana absolutnie nie obchodzi - wybuchnął Amerykanin. - Do diabła, nie będę się tutaj spowiadał!

- Wobec tego będzie się pan spowiadał przed sądem - zaznaczył spokojnie adwokat. - Może taka ewentualność bardziej panu odpowiada. Proszę nie zapominać, że mamy pana w swoich rękach. Może pan skakać, wściekać się, to i tak panu nie pomoże.

W UROCZYSTYM NABOŻENSTWIE UCZESTNICZYLI TŁUMY WIERNYCH

Prymicia ojca Bogdana

Szczelnie wypełniony kościół parafialny pw. Narodzin Marii Panny w Orłowej był w niedzielne przedpołudnie świadkiem wprowadzenia w stan duchownictwa doktora medycyny, ks. Bogdana Sikory. Ojciec Bogdan po raz pierwszy po święceniach kapłańskich, które odbył w sobotę w Opawie w kościele Świętego Ducha od bp. Franciszka Łobkowicza, celebrował mszę świętą.

W mszy prymicyjnej, która odbywała się w języku czeskim, ks. Bogdanowi skierze asystowali m.in. księża Rudolf Sikora i Paweł Cieślak, prowincjał zakonu miłośników Stanisław Gryń z Pragi, a także diakon orłowski parafii i parafii z sąsiedztwa. Prowadzone w języku czeskim i polskim nabożeństwo ukolebnościowe i liturgię upekęszło obchodzącego „Zaolzie” MK PZKO w Orłowej-Lutyni.

Pochodzący z orłowskiej parafii ks. MUDr Bogdan Sikora został kapłanem w 47. roku życia. Maturę ukończył w Gimnazjum Polskim im. J. Słowackiego w Orłowej w 1973 roku, natomiast w sześć lat później na uniwersytecie w Ołomuńcu ukończył studia medyczne. Praktykę lekarza internisty wykonywał kolejno w szpitalach w Orłowej, Cz. Cieszynie i Karlowej Studance. W roku 1996 podjął zaoczne studia teologiczne w Ołomuńcu.

Po mszy o. Bogdan odebrał gratulacje i życzenia od osób prywatnych i delegacji środowisk, z którymi był w jakiś sposób związany. Wśród nich dostrzeżliwym prezesa MK PZKO w Orłowej-Lutyni, Mariana Jedrzejczyka. Następnie wszystkich uczestników uroczystej prymicji bohatera tego niedzielnego przedpołudnia poprosił na

nowal ksiądz z zawodu lekarza na rzec kapłaństwa? - Trudno to powiedzieć jednym zdaniem. To był właściwie głos Boży, który mnie ciągle prowadził. Po prostu na zwałbym to wynikiem oddziaływania na mnie Pana Boga przez różne fakty, które towarzyszyły mi w moim życiu. Z faktów tych można odczytywać wolę Pana Boga. Myślę, że Pan Bóg nie przemawia w ten sposób tylko do mnie, a do

raut, który odbył się na potężnym u stóp kościelnego pagórka targowisku. Tam też o. Bogdan udzielił odpowiedzi na pytania zadane przez naszego specjalnego wystawnika.

■ Co spowodowało, że zrezygnował z zawodu lekarza na rzec kapłaństwa?

■ Do tej pory leczył ksiądz organizm ludzki, odąd będzie leczył ich dusze... Czy też tak ksiądz postrzega swoje nowe powołanie?

■ Prawdziwym lekarzem jest Jezus Chrystus. A my, duchowni, jesteśmy tylko jego narzędziami. Mamy jedynie udział w Jego kapłaństwie i uzdrawianiu przez Niego dusz. My możemy być tylko pośrednikami między Chrystusem i ludźmi. Przeprowadzając ich do Chrystusa, a On ich uzdrawia.

■ Którą parafię ksiądz obejmie?

■ Teraz wyjeżdżam do Rzymu, gdzie będę kontynuować studia poddyakonowe. Rok skończyłem, czeka mnie jeszcze jeden. A potem wrócę do republiki, na prowincję. Podjęję pracę w którymś z klasztorów miłośników w Pradze, Jilawie, Brnie, Opawie lub Kromovie.

■ Czyżby nie interesowała księdza praca na parafii?

■ To nie tak. Każdy klasztor otrzymuje od biskupa jakąś parafię w opiekę. Tak więc i my, członkowie zakonu miłośników, również pracujemy na parafiach, które biskup odda pod nasz zarząd.



▲ Mszę prymicyjną odprawił ksiądz Bogdan Sikora. ▼ O. Bogdan podczas rozdawania wierzni komuni. ▼ W trakcie nauty pod gołym niebem o. Bogdan bez przerwy oblegany był przez wiernych z Orłowej i sąsiednich parafii.



KSIAŻKĘ JANA SZYMIKA BĘDZIE MOŻNA NABYĆ JUŻ NA „GOROLSKIM ŚWIECIE”

Na kilka dni przed „Gorolskim Świeciem” udało się Zarządowi Głównemu PZKO wydać książkę dotyczącą folkloru cieszynskiego. Książkę, która na „Gorolu” będzie przez miłośników folkloru na pewno rozchwytywana. Chodzi o publikację pn. „Doroczne zwyczaje i obrzędy na Śląsku Cieszyńskim”. Jej autorem jest przewodniczący Sekcji Ludoznawczej ZG PZKO, folklorysta i pisarz Jan Szymik, notabene jeden z ubiegłorocznych laureatów Śląskiej Nagrody im. Juliusza Ligonia, katedra Katolickiej Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Katowicach przyznało mu za „zapropagowanie kultury polskiej, promowanie badań nad polskim etnism oraz spotkań folklorystycznych na Zaolziu”...

Jeśli to praca etnograficzna omawiająca wszystkie zwyczaje i obrzędy, które przez cały rok towarzyszyły mieszkańcom całego naszego regionu. Chodzi o zwyczaje związane z Adwentem, Bożym Narodzeniem, „Śmiergotem”, czyli Pomiędzyziemem Wielkanocnym, dożynkami, wykopkami... Praca dotyczy całego Śląska Cieszyńskiego, gros badań i wywiadów przeprowadzonych zostało jednak na Zaolziu.

Ważnym - takich materiałów nie ma w naszym kraju - w ciągu roku, dwóch, nie wystarczy, jakie problemowi towarzyszy przed rokiem 1989 każde podrozdział, nawet żłobowej, za Olzję”... powiedział „Głowski Ludu” Jan Szymik. „Podczas pracy nad książką korespondowałem wyłącznie z własnymi mate-

riatów, z tym, że niektóre sprawy porównywałem z pracami Józefa Ondruszy, czy Karola Pietrzy, którzy się tym tematem również zajmowali”.

■ Z pana tekstami dotyczącymi badań folklorystycznych można było nieraz spotykać na łamach „Zwrotu”, „Kalendarza Śląskiego”. Jeżeli mnie jednak pamięć nie myli, dotyczyły głównie ludowych prognos pogody, niektórych spraw związa-

wielką pomocą dla zespołów - śpiewających, tanecznych, a nawet teatralnych. Liczyłem też na czytelników w Polsce, bo mówi również o obecnym prądzie brzeskim Śląsku Cieszyńskim.

■ Jako folklorysta bywa pan często na różnych imprezach, ogląda pan występy naszych zespołów. Również one starają się sięgać po dawne obrzędy i zwyczaje, a mostecy „Górole” poświęcił im nawet przed kilku

telnikom, w jakiej jest ona obecnie kondycja, ile liczy członków, jak wygląda jej działalność wydawnicza...

■ Sekcja Ludoznawcza ma obecnie 15 członków, aktywnie pracuje - jak to już bywa - chyba połowa. Borykamy się jednak z jednym problemem - brakuje nam ludzi młodych. Jeden czy dwa młodzi folklorysty to tylko wyjątki potwierdzające regułę...

■ Jeżeli zaś chodzi o pracę, to staramy się skupiać obecnie uwagę na badaniach zwyczajów i obrzędów rodzinnych, które towarzyszyły członkowi, że tak powiem, „od kolebki do trumny”. Oczywiście, każdy członek Sekcji może prowadzić ponadto badania własne, według swych zainteresowań - ktoś zajmuje się rzemiosłem, inny wyłącznie budownictwem czy pieśniami... Ale Sekcja jako całość interesuje się aktualnie zwyczajami rodzinnymi.

■ Które powiedzmy sobie szczerze - odchodzą wraz z ludźmi... - Tak, starzy ludzie umierają, a ci młodzi, siła rzeczy, nie mogą sięgnąć aż tak daleko pamięcią. Musimy się zatem poświęcić, by zachować te zwyczaje, tradycje dla przyszłych generacji.

■ Sekcja Ludoznawcza to również działalność wydawnicza. Czy po „Dorocznych zwyczajach i obrzędach na Śląsku Cieszyńskim” możemy się spodziewać w tym roku kolejnych publikacji?

■ Jest pan szefem Sekcji Ludoznawczej - może pan zdradzić Czy-

wszystkich ludzi. I chce ich pokierować, tak, żeby byli w swoim życiu szczęśliwi. Aby żyć w pełni swoje życie i żyli jego pełnią.

■ Do tej pory leczył ksiądz organizm ludzki, odąd będzie leczył ich dusze... Czy też tak ksiądz postrzega swoje nowe powołanie?

■ Prawdziwym lekarzem jest Jezus Chrystus. A my, duchowni, jesteśmy tylko jego narzędziami. Mamy jedynie udział w Jego kapłaństwie i uzdrawianiu przez Niego dusz. My możemy być tylko pośrednikami między Chrystusem i ludźmi. Przeprowadzając ich do Chrystusa, a On ich uzdrawia.

■ Którą parafię ksiądz obejmie?

■ Teraz wyjeżdżam do Rzymu, gdzie będę kontynuować studia poddyakonowe. Rok skończyłem, czeka mnie jeszcze jeden. A potem wrócę do republiki, na prowincję. Podjęję pracę w którymś z klasztorów miłośników w Pradze, Jilawie, Brnie, Opawie lub Kromovie.

■ Czyżby nie interesowała księdza praca na parafii?

■ To nie tak. Każdy klasztor otrzymuje od biskupa jakąś parafię w opiekę. Tak więc i my, członkowie zakonu miłośników, również pracujemy na parafiach, które biskup odda pod nasz zarząd.

KAZIMIERZ SANTARIUS



▲ Wybudowany w latach 1903-1906 kościół pw. Narodzin Marii Panny w Orłowej. Fot. autor

„DEJCIE POZÓR NA DZIECKA” czyli ILU NAS JEST...

Na festynie polskiej szkoły

Tematem nr jeden w tegorocznym sezonie wakacyjnym wydają się być wśród naszej Polonii dyskusje na temat „Ilu nas jest” lub podobne tematy związane ze spiskiem ludności. Trafnie ujęła ten problem pani Henryka Bittmar w artykule „Dejcie pozor na dziećka”. W podobnych sytuacjach jak pani redaktor naczelna, znajdujemy się na co dzień. Na tegorocznym festynie jubileuszowym naszej podstawówki odbywały się spotkania absolwentów. Było bardzo miło, jednak niektóre zaszyfzone wypowiedzi trochę mnie zaskoczyły, jeśli wyraża się delikatnie. Dla przykładu jedna koleżanka powiada: „Dziecko

uż idzie do piątej klasy, ale domy go do czeskiej szkoły, bo co gdybyśmy się kiedy przekłudzili”. Takich albo podobnych wyrażań można było usłyszeć nie tylko w tym, ale na festynie absolwentów polskiej szkoły.

Niedawno byliśmy z wizytą u znajomych - jak dotąd myśleliśmy - Polaków, którzy przyjeżdżają do nas z pracy do Katowic, a dalej będzie przybywać „wczerniczek” o jeźbibale” lub „zabezpiecznia” przed ewentualną przeprowadzką?

Kolejny spik ludności przyszedł nam prawdopodobnie bilansować już jako nowym członkiem Unii Europejskiej. Może wtedy, gubiąc się w tym kolosie, znów utwierdzamy sobie potrzebę przywiązywania się do swoich korzeni.

No więc, co tu się dziwić, że na Za-

olziu Polaków ubywa? Kolejny spis za dziesięć lat. Mnie nurtuje pytanie, co będzie dalej? Czy utrzyma się przy najmniej tegorocznych 38 249 ludzi opowiadających sobie o Czerwonym Kapturku, o smaku warszawskim, albo dalej będzie przybywać „wczerniczek” o jeźbibale” lub „zabezpiecznia” przed ewentualną przeprowadzką?

Kolejny spik ludności przyszedł nam prawdopodobnie bilansować już jako nowym członkiem Unii Europejskiej. Może wtedy, gubiąc się w tym kolosie, znów utwierdzamy sobie potrzebę przywiązywania się do swoich korzeni.

No więc, co tu się dziwić, że na Za-

Dzieci nie myślą języków

Przeczytawszy artykuł p. Henryki Bittmar „Dejcie pozor na dziećka” („GL”, 26. 7. 2001), doszłam do wniosku, że nieestety, taka jest prawda, jest nas coraz mniej. To smutne i niepokojące.

Chciałabym jednak poruszyć kwestię świadomości językowej. Choć nie jestem lingwistką, bardzo mnie interesują sprawy wychowania językowego. Dzieci wędrują pod autem, o które tak bardzo niepokopi się dziadkowie, nie mają żadnej „jasności lingwistycznej”. Po prostu - odzwalają się do dziadków w takim języku, jaki słyszą z ich ust. Gdyby dziadkowie starali się mówić do wnuków od samego początku gwarą, to wnuki nie miałyby żadnych problemów różnic, w jakim języku do kogo się zwracać.

Znam wiele dwujęzycznych rodzin, gdzie dotrzymane są zasady bilingwizmu i proszę mi wierzyć, żadne z dzieci nie mylił dwu, a nawet trzech języków.

Znam też wiele osób, których dzieci założyły rodziny poza granicami Śląska Cieszyńskiego, a wnuki rozmawiają z dziadkami gwarą lub po polsku. Dlaczego? Po dziadkowie przez cały czas tak do nich właśnie mówią.

Zdarza się (a znam i takich), że polskiego lub gwary używa się „na pokaz”. Otóż 2 przykłady (autentyczne) - mama zwraca się do dziecka po polsku: „Syneczku, gdzie jesteś?” a dziecko odpowiada: „Tu, jo je!”. Babcia przed swoimi znajomymi popisuje się: „Powiódz, kaj żeś był wczora z tatim?”. A wczuś

na to: „My jsmę byli w zoologiczkie zahradzie!”. W obu przypadkach jestem w 100% pewna, że po pierwsze - mama nie mówi z synkiem w domu po polsku, po drugie - babcia nie zwraca się do wnuka gwarą, tylko po czesku. To, co w pierwszym przykładzie wygląda raczej śmieśnię, w drugim jest wręcz tragiczne.

A jeśli chodzi o termin, którym potraktowała pani Bittmar pierwsze pokolenie w przegrodzie z autem, a mianowicie rozdwójnie jaźni, to czemu aż tak delikatnie... Ja nazywałabym to bardziej konkretnie: szkoleniowcem z wychowania. Bówiem nie średniopokoleniowcem, lecz ich rodzice zaprzeczają taki stan rzeczy.

MARTA KMET, Cz. Cieszyn

SKĄD SIĘ BIORĄ DZIECI?

Wszystkiemu winien... bocian

Chociaż dziś każdy dorosły wie, skąd się biorą dzieci, kiedyś przetyc...

Niewiastom „fizjologicznego charakteru zapłodnienia” były chociażby - jak twierdził...

Potomek z talerza
Ale doczekać się potomka można było - jak wierzono w niektórych społeczeństwach...

Gdy przetałem moich informatów, co by się stało, gdyby kobieta została w ciąży pod nieobecność męża...

Pogląd, że przez błąd lek dochodzi się do ciąży, szczególnie uchodził był wśród dawnych plemion polinezyjskich i australijskich...

W swej stronie może lepiej sprawdzić jednak, co nasze dorastające pociechy wiedzą na ten temat...

Wydawałoby się, że w dobie zdumiewających osiągnięć genetyki i testów DNA, kwestia ojcostwa dla nikogo nie będzie czarna magia...

KOESPONDENCJA Z PARYŻA

Do tej pory w biznesie obowiązywała zasada „kamiennej twarzy” i „udmięciną na każdą okazję”...

Biznes i... uczucia

Najważniejsza z zasad głoszących przed ordnowaniem nowej koncepcji sprowadza się do przeciwdziałania...

Powstanie Warszawskie - największy zryw podziemia

57 lat temu, 1 sierpnia 1944 r. o godz. 17.00, wybuchło Powstanie Warszawskie...

Do wybuchu Powstania doszło w atmosferze spodziewanej klęski Niemców...

Przebieg „Burzy” na Woli, w Wilnie i Łowiczu dowodzi jednak, że mimo przycięcia oferty AK...

Walkę rozpoczął 45-tysięczny warszawski okręg AK. 1 sierpnia tylko co do siły powstanie miało być...

W dniach 10-14 września wojska sowieckie zdobyły prawobrzeżną dzielnicę Warszawy - Pragę...

Po wybuchu Powstania Stalin wysłał sowiecką ofensywę na przedmieścia Warszawy...

Prezydent Bush lubi patrzeć na krowy

Prezydent Stanów Zjednoczonych, George W. Bush, lubi krowy. Chętnie na nie patrzy, chętnie słucha. Opowiedział o tym w piątek w Białym Domu...

Prezisi do szkoły

Inteligencja emocjonalna tym różni się od „klasycznej”, że można ją - przy najmniej częściowo - poprawić...

Emilia Prymus
Dnia 1. 8. 2001 obchodzili swój jubileusz 85 lat
pan EMILIA PRYMUS

Henryk Ranoż
Dnia 30. 7. obchodzili 60. rocznicę urodzin
sp. HENRYK RANOŻ

Janina Mrozek
4 sierpnia będzie 60. urodziny obchodziła nasza Niedziałowska Małka
sp. JANINA MROZEK

Adolfiny i Eugeniusza Młeczko
sp. ADOLFINY I EUGENIUSZA MŁECZKO

Orlewa
WA, Stary rynek nr. 77 - Do 21. 10. 2001 wystawa
"Dręgi i bezdrowia"

Muzeum Ziemi Cieszyńskiej
Muzeum Tragedii Żywockiej
Stala ekspozycja - "Okupacja i ruch oporu w Cieszyńskim 1938-1945"

co, gdzie, kiedy
PTTS „BESKID ŚLĄSKI” informuje, że są jeszcze wolne miejsca na wycieczkę autokarową w dniu 8. 8. (środa) do Rokożów (Sivý Vrch, Brestova, Salatin). Zgłoszenia pod nr. tel.: 069/631 47 11.

Opieka
SZUKAM DZIEWCZYNY do opieki nad trójką dzieci w Londynie. Tygodniowe wynagrodzenie 50 GBP. Wyrozumiałość: wiek 21 - 28 lat, dobra znajomość j. polskiego. Zgłoszenia podawać pod numer czeski 606/6121 729. H-1

IX Spotkania Artystyczne
SMILOWICE (s) - W IX Spotkaniach Artystycznych, które urządziło w ub. sobotę i niedzielę Zaołziańskie Towarzystwo Fotograficzne...

Głos Ludu
W Wydawnictwie OLZA - Wydawnictwo OLZA, s.r.o. wydaje Kongres Polaków w RC przy wsparciu finansowym Rządu RP...

Emilia Prymus
Dnia 1. 8. 2001 obchodzili swój jubileusz 85 lat
pan EMILIA PRYMUS

Jana Misiorza
Dnia 31. 7. 2001 mija 6. rocznica śmierci naszego Drogiego
sp. JANA MISIORZA

Stefania Stec
"Ofczer, w Twojej ręce polecam ducha mego"
W głębokim smutku pogrzebani coraz bardziej, że dnia 26. 7. 2001 opuścili nas na zawsze w 91. roku życia nasza Ukochana Małka, Teściowa, Stragielniczka, Ciocia, Babunia i Prababunia

Orlewa
WA, Stary rynek nr. 77 - Do 21. 10. 2001 wystawa
"Dręgi i bezdrowia"

Muzeum Ziemi Cieszyńskiej
Muzeum Tragedii Żywockiej
Stala ekspozycja - "Okupacja i ruch oporu w Cieszyńskim 1938-1945"

co, gdzie, kiedy
PTTS „BESKID ŚLĄSKI” informuje, że są jeszcze wolne miejsca na wycieczkę autokarową w dniu 8. 8. (środa) do Rokożów (Sivý Vrch, Brestova, Salatin). Zgłoszenia pod nr. tel.: 069/631 47 11.

Opieka
SZUKAM DZIEWCZYNY do opieki nad trójką dzieci w Londynie. Tygodniowe wynagrodzenie 50 GBP. Wyrozumiałość: wiek 21 - 28 lat, dobra znajomość j. polskiego. Zgłoszenia podawać pod numer czeski 606/6121 729. H-1

IX Spotkania Artystyczne
SMILOWICE (s) - W IX Spotkaniach Artystycznych, które urządziło w ub. sobotę i niedzielę Zaołziańskie Towarzystwo Fotograficzne...

Głos Ludu
W Wydawnictwie OLZA - Wydawnictwo OLZA, s.r.o. wydaje Kongres Polaków w RC przy wsparciu finansowym Rządu RP...

POLSKI PROGRAM TELEWIZYJNY

Table with columns for TVP 1, TVP 2, TVP 3, TVP 4, TVP 5, TVP 6, TVP 7, TVP 8, TVP 9, TVP 10, TVP 11, TVP 12, TVP 13, TVP 14, TVP 15, TVP 16, TVP 17, TVP 18, TVP 19, TVP 20, TVP 21, TVP 22, TVP 23, TVP 24, TVP 25, TVP 26, TVP 27, TVP 28, TVP 29, TVP 30, TVP 31, TVP 32, TVP 33, TVP 34, TVP 35, TVP 36, TVP 37, TVP 38, TVP 39, TVP 40, TVP 41, TVP 42, TVP 43, TVP 44, TVP 45, TVP 46, TVP 47, TVP 48, TVP 49, TVP 50, TVP 51, TVP 52, TVP 53, TVP 54, TVP 55, TVP 56, TVP 57, TVP 58, TVP 59, TVP 60, TVP 61, TVP 62, TVP 63, TVP 64, TVP 65, TVP 66, TVP 67, TVP 68, TVP 69, TVP 70, TVP 71, TVP 72, TVP 73, TVP 74, TVP 75, TVP 76, TVP 77, TVP 78, TVP 79, TVP 80, TVP 81, TVP 82, TVP 83, TVP 84, TVP 85, TVP 86, TVP 87, TVP 88, TVP 89, TVP 90, TVP 91, TVP 92, TVP 93, TVP 94, TVP 95, TVP 96, TVP 97, TVP 98, TVP 99, TVP 100.

